

Sprawozdanie z I Spotkania Konsorcjum akademickich zakładów studiów strategicznych (i bezpieczeństwa) – 10 kwietnia 2017 r.

Spotkanie zainaugurowało działalność Konsorcjum akademickich zakładów studiów strategicznych (i bezpieczeństwa) – wspólnej inicjatywy tego typu jednostek działających na trzech czołowych uczelniach w kraju: Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Do celów Konsorcjum należą m.in. obserwacja wydarzeń na arenie międzynarodowej pod kątem elementów wskazujących na ryzyko wybuchu konfliktu zbrojnego lub użycia siły w innej formie, jak również podejmowanie prób określenia roli czynnika militarnego w zachodzącym procesie ewolucji porządku międzynarodowego. Konsorcjum ma mieć charakter stały i służyć jako forum wymiany myśli w odniesieniu do trendów i zjawisk kształtujących współcześnie bezpieczeństwo międzynarodowe. Gospodarzem pierwszego spotkania był Zakład Studiów Strategicznych Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Dyskusja tocząca się wokół kwestii będących przedmiotem zainteresowania Konsorcjum została podzielona na dwa panele. Wzięli w niej udział przedstawiciele najważniejszych w kraju ośrodków akademickich prowadzących badania w obszarze bezpieczeństwa międzynarodowego i studiów strategicznych, a także reprezentanci państwowych oraz pozarządowych ośrodków analitycznych. W pierwszym panelu wystąpienia wprowadzające do dyskusji wygłosili przedstawiciele inicjatorów Konsorcjum – prof. Roman Kuźniar (kierownik Zakładu Studiów Strategicznych ISM UW), prof. Michał Chorośnicki (kierownik Katedry Strategii Stosunków Międzynarodowych Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz prof. Sebastian Wojciechowski (kierownik Zakładu Studiów Strategicznych Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza). Funkcję moderatora pełnił wicedyrektor ISM UW – dr Marek Madej.

W drugim z paneli, moderowanym przez prof. Romana Kuźniara, swoje wystąpienia wygłosili: dr hab. Agnieszka Bógdał-Brzezińska z ISM UW, dr hab. Wojciech Kostecki reprezentujący Akademię Finansów i Biznesu Vistula oraz dr hab. Miron Lakomy jako przedstawiciel Uniwersytetu Śląskiego.

Spotkanie otworzył prof. Roman Kuźniar. W krótkim wprowadzeniu przedstawił główne cele i założenia Konsorcjum, uzasadniając jednocześnie stosowność podjęcia rzeczonyj tematyki w odniesieniu do bieżących wydarzeń. W kontekście dyskusji mówca sformułował dwa zasadnicze pytania – czy zadaniem uniwersytetów jest zajmowanie się wojną, a także czy istnieją współcześnie perspektywy wybuchu konfliktu zbrojnego o wysokiej intensywności. Teza, jaką postawił do rozważenia prof. Kuźniar, mówiła, że istotnie ryzyko tego rodzaju konfrontacji militarnej narasta, co ma związek m.in. ze zmianą struktury porządku międzynarodowego. Moderujący dyskusję dr Marek Madej poprosił również uczestników o próby wskazania pewnych

analogii pomiędzy sytuacją obecną a wydarzeniami historycznymi oraz ocenę, na ile tego typu paralele mogą być użyteczne.

Pierwsze wystąpienie wprowadzające do dyskusji wygłosił prof. Michał Chorośnicki. Mówca wyraził opinię, że wartość ekstrapolacji procesów historycznych w stosunku do przyszłości należy uznać za relatywnie niewielką. W odniesieniu do obecnych przeobrażeń porządku międzynarodowego przywołane zostały wydarzenia towarzyszące transformacji ładu powiedeńskiego, w tym wybuch I wojny światowej jako swoiste ujęcie dla tych przemian. W tym kontekście prof. Chorośnicki stwierdził, że ryzyko wybuchu wielkiej wojny jest stałym elementem rzeczywistości międzynarodowej, choć dziś należy je uznać za relatywnie niewielkie, a bardziej prawdopodobne wydaje się zaistnienie konfliktów ograniczonych. Prelegent podkreślił, że obecnie często skuteczniejsza od samego użycia siły bywa groźba jej wykorzystania. Zmianie uległ także sam charakter działań zbrojnych – od wojny koreańskiej nie mieliśmy bowiem do czynienia z konfliktem, w którym walki toczyły się na tradycyjnie rozumianym froncie. Na znaczeniu zyskały za to nowe obszary wywierania presji – m.in. konflikty handlowe, terroryzm, działania w cyberprzestrzeni – których katalog pozostaje otwarty. Za najważniejsze okoliczności towarzyszące przeobrażeniom porządku międzynarodowego prof. Chorośnicki uznał powrót USA do roli „globalnego kontrolera ruchu lotniczego” oraz osłabienie instytucji międzynarodowych. Podsumowując swoje wystąpienie, podkreślił, że do opisu nowych czasów i okoliczności wciąż używamy starych koncepcji.

Jako kolejny głos zabrał prof. Roman Kuźniar. Swoją wypowiedź zaczął od konstatacji, że okresy historii powszechnej nie pokrywają się z etapami w historii wojen. Po krwawej epoce obejmującej lata od wojen napoleońskich do końca II wojny światowej obecnie trwa czas normatywnego porządku międzynarodowego – siedemdziesięcioletnie bez konfliktu zbrojnego o dużej intensywności. Mówiąc o aktualnych trendach rozwoju konfliktów zbrojnych, prof. Kuźniar zwrócił uwagę na zjawiska będące w tym zakresie pewnym *novum*, jak większa rola podmiotów pozapaństwowych oraz utrata przez wojny „twórczej mocy” – przestały one kreować nowe sytuacje geopolityczne, odgrywając często rolę stabilizacyjną w zakresie utrzymania *status quo* w układzie sił. W kontekście aktualnej sytuacji geopolitycznej mówca zwrócił uwagę na atawistyczną politykę niektórych państw (w szczególności Rosji), zastanawiając się przy tym, na ile tego typu praktyki mogą zostać zniwelowane przez globalizację i rosnące współzależności międzynarodowe. Odnośnie do trwającej ewolucji porządku międzynarodowego prof. Kuźniar wskazał na dwa zjawiska mogące stworzyć perspektywę dużego konfliktu zbrojnego: utratę przez Zachód dominującej pozycji i związane z tym procesem konflikty zbrojne oraz jego implikacje dla polityki wewnętrznej państw, a także amerykańsko-chińską rywalizację o rolę mocarstwa hegemonicznego.

Ostatnie wprowadzenie wygłosił prof. Sebastian Wojciechowski. Zwrócił w nim uwagę na zjawisko dyfuzji siły oraz wzrost znaczenia „siły miękkiej” (za którą uznał środki pozamilitarne, m.in. dyplomację, gospodarkę, propagandę czy cyberprzestrzeń)

w stosunku do „twardej” (sił zbrojnych). Przywołał również przykłady współczesnych zjawisk, obrazujące to zjawisko, takie jak konflikt na wschodzie Ukrainy czy wojnę z tzw. Państwem Islamskim.

W dyskusji jako pierwszy głos zabrał dr Bartłomiej Nowak (Akademia Finansów i Biznesu Vistula), postulując odejście od zachodniocentrycznego postrzegania historii oraz terażniejszości stosunków międzynarodowych.

Kolejnym dyskutantem był gen. bryg. prof. Stanisław Koziej. W swojej wypowiedzi skupił się przede wszystkim na relacjach Zachód–Rosja, nazywając ich obecny stan „hybrydową zimną wojną”. Zjawisko zimnej wojny uznał za stan przejściowy pomiędzy konfliktem zbrojnym a pokojem („pokój w cieniu wojny”). Zwrócił uwagę, w odniesieniu do działań w cyberprzestrzeni, że „nowa zimna wojna” ma pewne atrybuty rzeczywistego konfliktu. Za główną treść opisywanego zjawiska uznał presję wywieraną środkami pozamilitarnymi i militarnymi używanymi w sposób pośredni oraz istniejące ryzyko agresji. Zagrożenie nią, zdaniem byłego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, dotyczy również agresji poniżej progu wojny lub wojny (w sposób świadomy) ograniczonej, w stosunku do której istnieje niebezpieczeństwo eskalacji w konflikt totalny. Żywotnego zagrożenia dla Zachodu, w tym m.in. wybuchem wojny jądrowej, mówca upatrywał w rosyjskiej doktrynie deeskalacji nuklearnej. Zwrócił w tym kontekście uwagę na potrzebę przedstawienia przez Zachód wiarygodnej odpowiedzi polityczno-militarnej.

Doktor hab. Robert Kupiecki z Akademii Sztuki Wojennej (ASzWoj) przywołał z kolei kilka czynników zwiększających prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu zbrojnego. Za istotne uznał w tym kontekście pojawienie się mocarstw rewizjonistycznych (szczególnie Rosji). Wyraził również obawę, że działalność polityków nacjonalistycznych i populistycznych, powodująca odejście od myślenia wspólnotowego oraz solidarności międzynarodowej w krajach Zachodu, może spowodować, że obiorą one ów rewizjonistyczny kurs. Za kolejny z czynników ryzyka były ambasador RP w Stanach Zjednoczonych uznał kryzys instytucji międzynarodowych w wymiarze europejskim i globalnym. W swojej wypowiedzi zwrócił również uwagę na takie kwestie, jak instrumentalizacja zagrożenia wojną czy rola państw małych i średnich w zapobieganiu konfliktom zbrojnym.

Kolejnym reprezentantem ASzWoj, który zabrał głos w dyskusji, był prof. Jacek Pawłowski. Podkreślił, że badania nad wojną winny być istotnym celem uniwersytetów. W tym kontekście wskazał na potrzebę opracowywania na podstawie badań naukowych prognoz dotyczących bezpieczeństwa międzynarodowego. Mówiąc o zagrożeniach dla pokoju, zwrócił uwagę na stały postęp jakościowy arsenałów broni jądrowej i związane z tym niebezpieczeństwo jej bojowego wykorzystania.

Profesor Mirosław Sułek z ISM UW wskazał w swojej wypowiedzi na pewną stałość natury relacji międzyludzkich oraz stosunków międzynarodowych, będących ich przeniesieniem na wyższy poziom. Zwrócił także uwagę, że, mówiąc o detronizacji Zachodu, należy dokonać rozdzielenia pomiędzy USA a Europą Zachodnią w zakresie

takich czynników, jak liczba ludności, potęga militarna czy rozwój gospodarczy, których wartości dla Stanów Zjednoczonych rosną, a dla państw z zachodu Europy – maleją. Mówca wskazał również na stałość natury konfliktu geopolitycznego i potrzeby kształtowania układu sił w zgodności z interesami poszczególnych krajów, zaznaczając przy tym brak alternatywy dla realizmu jako podejścia w myśleniu o stosunkach międzynarodowych.

Pozarządowe zaplecze eksperckie reprezentował Łukasz Kulesa – dyrektor biura badań European Leadership Network. Ryzyko wystąpienia konfliktu zbrojnego dużej skali dostrzegł w odniesieniu do napięć na linii Indie–Pakistan, a także do rywalizacji, w której na danym obszarze uczestniczy wiele mocarstw (jak w Syrii lub na Morzu Południowochińskim). Mówca podkreślił również, że do wybuchu konfliktu zbrojnego doprowadzić może element działania celowego, w tym odstraszenia, jak również, co uznał za najbardziej niepokojącą okoliczność, nieumiejętne użycie siły (militarnej i „miękkiej”) w kontekście chaosu dotyczącego działań poszczególnych uczestników stosunków międzynarodowych.

Głos w dyskusji zabrał także gen. dyw. prof. Bolesław Balcerowicz z Instytutu Nauk Politycznych UW. Mówiąc o badaniach nad wojną, zwrócił uwagę na potrzebę zastosowania w tej kwestii ujęcia holistycznego – w odniesieniu do generalnego problemu badawczego, jak również do problemów szczegółowych, m.in. analizy trendów i megatrendów czy infrastruktury wojny i pokoju. Mówca wskazał ponadto na mierzalne oraz dostrzegalne symptomy pozwalające szacować ryzyko wybuchu wojny, takie jak wzrost wydatków zbrojeniowych, „uwiad” infrastruktury pokoju, doktryny i strategii wojskowe czy struktura oraz ruchy sił zbrojnych. Profesor Balcerowicz zaznaczył też, że wielu teoretyków (w tym Raymond Aron) traktuje pokój jako interludium, strategiczną pauzę między wojnami. W kontekście ich natury stwierdził, że Sun Tzu, gloryfikujący przebiegłość i tworzenie złudzeń, triumfuje obecnie nad Clausewitzem i jego tradycyjnym rozumieniem wojny.

Kolejnym dyskutantem był dr hab. Jerzy Maria Nowak (Akademia Biznesu i Finansów Vistula). W swoim wystąpieniu wskazał na kilka czynników zwiększających niebezpieczeństwo wybuchu konfliktu zbrojnego: charakterystyczny dla ludzkiej natury irracjonalizm, fanatyzm niektórych uczestników stosunków międzynarodowych, przypadkowość działań poszczególnych państw i aktorów pozapaństwowych (ryzyko spirali incydentów prowadzącej do wybuchu konfliktu zbrojnego) czy kryzys przywództwa politycznego w świecie przejawiający się nadmiernym przywiązaniem decydentów do słupków poparcia w wyborach i sondażach opinii publicznej.

Ostatnim z dyskutantów w panelu był dr hab. Bartosz Bolechów z Uniwersytetu Wrocławskiego. Stwierdził, że mimo sceptycyzmu wobec wyciągania wniosków dotyczących przyszłości z historii, dostrzec można pewne podobieństwa pomiędzy duchem czasów obecnych a tym właściwym dla okresu przypadającego bezpośrednio przed wielkimi wojnami XX w., kiedy to niektóre środowiska traktowały potencjalny konflikt zbrojny jako szansę na oczyszczenie. Mówca zwrócił uwagę na panujące

poczucie osaczenia i obłączenia – kulturę strachu, a także narastanie społecznych atawizmów i trybalizmów. Zilustrował to przykładem ataków terrorystycznych oraz reakcji na nie ze strony władz oraz społeczeństw.

Jako pierwszy krótkiego podsumowania panelu dokonał prof. Sebastian Wojciechowski. Zaapelował w nim o tworzenie interdyscyplinarnych zespołów badających zjawisko wojny i szacujących prawdopodobieństwo jej wybuchu.

Profesor Roman Kuźniar wskazał w swoim podsumowaniu na rolę realistycznego myślenia o stosunkach międzynarodowych, m.in. w odniesieniu do sytuacji w Azji Wschodniej, konstatując przy tym, że właściwy dla ich postępowania realizm jest bardziej bezwzględny od zachodniego – zaburzonego m.in. przez wartości czy pewne instytucje. Mówca zwrócił też uwagę, że do głosu dochodzi pokolenie niepomniące wielkich katastrof wojennych XX w., przez co jego przedstawiciele mogą być mniej skłonni do unikania wojny. Profesor Kuźniar podkreślił także doniosłość kwestii irracjonalizmu przywódców państw.

Z kolei prof. Michał Chorośnicki postawił w swojej wypowiedzi pytanie, jak zmiany natury wojen znajdują realne odzwierciedlenie w kształceniu wojskowych. Zwrócił również uwagę na potrzebę pogłębiania wiedzy na temat broni jądrowej w obliczu postępu dokonującego się w zakresie technologii nuklearnych.

Drugi panel rozpoczął prof. Roman Kuźniar, który przejął rolę moderatora. Następnie głos zabrał dr Łukasz Jureńczyk, reprezentujący Uniwersytet im. Jana Kazimierza. Na wstępie odniósł się do problemu tego, czy demokracje prowadzą wojny. Wskazał, że w państwach demokratycznych zachodzą procesy sprzyjające ksenofobii i narastają kryzysy społeczne, co zmniejsza szanse utrzymania pokoju. Państwa, w tym mocarstwa, mogą wiele zyskać na groźbie użycia siły, testując przy tym wzajemne intencje i możliwości. Dyskutant nawiązał w tym kontekście do sytuacji z międzywojnia, podkreślając, że wówczas zachowanie innych państw testowały Niemcy, teraz zaś czyni to Rosja. Podobnie jak wówczas i obecnie nie można takiej presji ulegać. Dodał jednak, że możliwość wybuchu wielkiego konfliktu jest niewielka, ponieważ dla Rosji i USA byłby on nieopłacalny. Mówca wymienił również czynniki sprzyjające wybuchaniu wojen (zmiany klimatyczne, wyczerpywanie się surowców, głód), wskazując, że ich wpływ będzie ulegać nasileniu.

Następnie głos zabrał dr Rafał Wiśniewski (UAM), odnosząc się do pytania, czy mamy do czynienia z „nową zimną wojną”. Podkreślił, że klasyczna zimna wojna obejmowała rywalizację ideologiczną i w zakresie wizji porządku międzynarodowego. Rosja i Chiny nie odrzucają porządku stworzonego przez USA, ale dążą do zmiany istniejących w jego ramach warunków. W związku z coraz większą gotowością do wykorzystywania dyplomacji siły rośnie ryzyko miscalculacji, przez którą może dojść do wojny nawet wbrew intencjom mocarstw. Mówca zauważył, że spada tolerancja przywódców na ryzyko, co przy zwiększonej liczbie podmiotów, które sięgają po środki siłowe, może doprowadzić do sytuacji, w której suma prowokacji przekształci się w konflikt.

Doktor Sławomir Sadowski (UJK) podkreślił, że uniwersytety muszą podejmować tematykę wojny, bo należą do nielicznych podmiotów, które nie podchodzą do tematu subiektywnie. Dodał, że istnieje większe ryzyko zmiany układu sił przez użycie środków militarnych, ponieważ zanika kultura pokoju (środki budowy zaufania, ustalenia paryskie). Na zakończenie mówca zwrócił uwagę, że powstają instytucje mające prowadzić wojnę w cyberprzestrzeni, ale nie wiemy, jak ów konflikt miałby wyglądać, np. w świetle prawa międzynarodowego.

Doktor hab. Wojciech Kostecki rozpoczął od stwierdzenia, że wiele rzeczy można przewidzieć, tak jak 60 lat temu przewidywano powstanie internetu. Mówca podkreślił również rolę ideologii jako czynnika sprzyjającego wojnie. Dyskutant stwierdził, że wolałby skupiać się na pytaniu, czy można wyeliminować wojny w życiu społecznym, po czym dodał, że zdarzały się one zawsze. Wskazał, że możliwe jest przewidywanie wojen, a w ich badaniu należy zwracać uwagę na dwa elementy: potencjał społeczno-polityczny i *trigger* (wyzwalacz). Podobnie jak w przeszłości, tak i obecnie możemy obserwować czynniki sprzyjające wojnie. Nie możemy jednak przewidzieć, co będzie owym wyzwalaczem.

Doktor Marek Madej (ISM UW) wskazał, że zmiana społeczna sprzyja rozprzestrzenianiu się paniki, z kolei narastanie przekonań o nadchodzącym konflikcie służy wybuchowi wojny – mamy więc do czynienia z samospełniającą się przepowiednią. Mówca zwrócił również uwagę na problem definicyjny „wojny”, podkreślając, że zbyt ściśle definicje mogą nie obejmować rzeczy ważnych, ale zbyt nieprecyzyjne stanowią pułapkę. Konieczna jest odpowiedź na pytanie, co jest jeszcze wojną – czy działania zbrojne poniżej jej progu to już wojna, czy jeszcze nie.

Doktor Dominika Dziwisz (UJ) w swojej wypowiedzi skupiła się na aktywności w cyberprzestrzeni, wskazując, że nie mają w niej zastosowania kategorie zimnowojenne, np. odstraszenie. Dodała, że można przyjąć, iż strategiczna wojna cybernetyczna w tej chwili nie występuje. Na atak cybernetyczny nie trzeba odpowiadać cyberatakiem – wielkie państwa mają cały arsenał możliwych reakcji. Nie można jednak deprecjonować broni cybernetycznej jako uzupełniającej tradycyjnej. Zdaniem dyskusantki, możliwe jest przewidywanie również wojen w cyberprzestrzeni, jednakże niezbędne do tego są interdyscyplinarne zespoły badawcze, obejmujące informatyków, które będą w stanie analizować pozostawione przez sprawców ataków ślady. Na zakończenie dodała, że we współczesnym świecie wystarczająca jest groźba odłączenia od internetu, by wymusić na podmiocie, do którego jest skierowana, postępowanie w zgodzie z wolą groźącego.

Następnie głos zabrała dr hab. Agnieszka Bógdał-Brzezińska. Na wstępie wskazała, że każda generacja na własny sposób i we własnym stylu naśladuje poprzedników. Dyskusje o tym, czy świat jest powtarzalny, są toczone od wieków. Panelistka zwróciła uwagę, że historia jest nauką zachodnią, skażoną oświeceniową narracją. Zachód traci na znaczeniu – jest w fazie schyłkowej, fazie dojrzałości. Jeśli historia ma coś powiedzieć o przyszłej wojnie, to powinna być wzbogacona przez niezachodnią historiografię.

Zdaniem mówczyni, mamy do czynienia z konfliktem pokoleń: ludzi, którzy wyrosli na książkach, racjonalnych i odpowiedzialnych za swoje czyny, i drugim, korzystającym głównie z internetu. Młodsza generacja wykazuje mniejszą odpowiedzialność za swoje czyny, dlatego za duże zagrożenie panelistka uznała hakerów, którzy mogą uwikłać państwa w konflikt, testując swoje umiejętności. Na zakończenie wywodu dodała, że technologia zmienia rodzaj wojny.

Doktor hab. Wojciech Kostecki wystąpienie rozpoczął od podsumowania dotychczasowej dyskusji. Zwrócił uwagę, że analizując wydarzenia historyczne, nauczyliśmy się wykrywać zjawiska, które sprzyjają konfliktom. Wyraził oczekiwanie stworzenia bazy sygnałów wczesnego ostrzegania. Podkreślił, że istotna jest kontynuacja badań nad rolą państwa w wojnie – czy jej sprzyja, czy może jest czynnikiem hamującym. Panelista wskazał, że przewidywanie naukowe jest możliwe wyłącznie wtedy, gdy potrafimy wyjaśnić, dlatego konieczne jest rozwijanie teorii wyjaśniającej.

Ostatni z głosów sumujących należał do dr. hab. Mirona Lakomego. Mówca skupił się na cyberprzestrzeni, wskazując na problem z określeniem, kiedy w jej przypadku mamy do czynienia z przemocą. Wskazał, że w cyberprzestrzeni nie działa Wzajemne Zagwarantowane Zniszczenie (MAD), ponieważ istnieją państwa mniej zależne od internetu, jak np. Korea Północna. Podkreślił również znaczenie dezinformacji i wzrost roli wojny informacyjnej, przywołując przykłady wpływania na społeczeństwa i decydentów. Do wskaźników zagrożenia wojną mówca dodał również wzrost liczby żołnierzy poza granicami kraju i zaproponował zwrócenie uwagi na potencjalną przydatność teorii mispercepcji, teorii długiego cyklu oraz teorii poziomego państwa przy badaniu ryzyka wybuchu konfliktów. Na zakończenie zwrócił uwagę, że być może współcześnie wojna nie jest największym zagrożeniem i należy skupić się na problemie chronicznej niestabilności wewnętrznej.

W dalszej części dyskusji dr Jureńczyk wrócił do tematu Chin jako podmiotu, który może zainicjować wojnę. Wskazał, że choć polityka ChRL jest pragmatyczna, to należy pamiętać o elementach, które świadczą, że intencje i działania tego państwa nie są jednoznaczne. Następnie głos zabrał dr Jakub Olchowski z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Przywołując pojęcie mgły wojny, zwrócił uwagę na to, że ta mgła jest coraz gęstsza, ale nie dotyczy tylko kwestii militarnych. Krytycznie odniósł się do istnienia koncepcji racjonalności i podkreślił znaczenie uwarunkowań kulturowych w analizie.

Andrzej Wilk z Ośrodka Studiów Wschodnich skupił się na możliwości wyodrębnienia danych wskazujących na zbliżający się wybuch wojny. Wskazał, że *post factum* wszyscy przyznajemy się, iż wojna była do przewidzenia, ale przed wybuchem ludzie nie chcą widzieć jej oznak. Dla prognozowania wojny wystarczy obserwacja elementu politycznego – tego jak państwo się zbroi i jak przygotowuje społeczeństwo. Podkreślił, że tego typu obserwacje nie dają pewnej odpowiedzi, czy do konfliktu na pewno dojdzie i kiedy to nastąpi, ale dają obraz przygotowań. Wojna nigdy nie miała tylko wymiaru militarnego, jednak to element starcia zbrojnego ją konstytuuje. Dodał,

że dobrym wskaźnikiem przygotowań do działań zbrojnych są zwiększone zakupy paliw i amunicji. Zakończył, stwierdzając, że historia doskonale pomaga przewidzieć wybuch wojny, ale rzadko kiedy pozwala na określenie, jak wojna będzie wyglądała i jak się skończy. Do momentu rozpoczęcia konfliktu można wszystko przewidzieć, po jego wybuchu nic nie jest jasne.

Doktor Patrycja Grzebyk (ISM UW) odniosła się do wcześniej podnoszonej kwestii odpowiedzi na atak w cyberprzestrzeni. Wskazała, że prawnicy specjalizujący się w prawie międzynarodowym zaczynają być zgodni co do tego, że w przypadku ataku na dane istnieje podstawa do odpowiedzi o charakterze kinetycznym. Mówczyni zauważyła również, że współczesne konflikty to mieszanka wojen najemników, kupców i profesjonalistów, a wyzwaniem dla prognozowania jest zjawisko dylematu bezpieczeństwa.

W dalszej części dyskusji przedstawiciele poznańskiego uniwersytetu zwracali uwagę na znaczenie innych niż militarne czynników, które decydują o przewadze Chin w dłuższej perspektywie czasu, oraz na zmianę charakteru metod prowadzenia wojen. Doktor hab. Robert Kupiecki odniósł się do wypowiedzi Andrzeja Wilka z OSW, podkreślając, że przedstawiona przez niego możliwość obserwacji zbliżających się konfliktów dotyczy wojen tradycyjnych, takich jakie Rosja może toczyć w swojej sferze wpływów. W kontekście wojen z Zachodem, którego Rosja wygrać nie może, analiza ta okazuje się nieprzydatna. W odpowiedzi Wilk zgodził się, że dotyczy to konwencjonalnego konfliktu, a broń nuklearna wymyka się możliwościom realnej oceny. Jest jednak bronią pokoju – działa „uspokajająco”, na co wskazują relacje Indii i Pakistanu po 1998 r. Ostatecznie wszystko sprowadza się do racjonalności, a w przypadku państw atomowych użycie taktycznej broni jądrowej może być wykorzystane do rozpoczęcia negocjacji.

Doktor Dziwisz i dr hab. Lakomy sceptycznie odnieśli się do możliwości użycia siły kinetycznej w odpowiedzi na atak cybernetyczny, podkreślając, że nasza zależność od technologii nie jest dostatecznie wysoka, by uzasadniać taką reakcję, a podejście prawników wynika z europocentryzmu. Doktor hab. Kostecki w tym kontekście zwrócił uwagę, że istotą problemu nie jest to, czy jesteśmy w stanie spowodować wybuch elektrowni poprzez atak cybernetyczny. By wyrządzić państwu szkody, które mogą być tak wysokie jak koszty wywołane wojną, wystarczy atak cybernetyczny na system bankowy, który wywoła konieczność zmiany zabezpieczeń lub uniemożliwi przeprowadzanie transakcji finansowych. Doktor hab. Bógdał-Brzezińska, odnosząc się do głosów o potrzebie stworzenia narzędzi do mierzenia ryzyka wojny, zasugerowała sięgnięcie po teorię dystansów Quincy'ego Wrighta, pozwalającą oszacować prawdopodobieństwo konfliktu między państwami.

Dyskusję zakończył prof. Kuźniar, wskazując, że podjęte na spotkaniu rozważania potwierdzają tezę Clausewitza, iż nie da się stworzyć teorii wojen, bo wojna rozbiega się we wszystkich kierunkach. Mamy do czynienia z „oswajaniem” użycia siły. Moderator podkreślił, że, jego zdaniem, wojny nie da się łatwo przewidzieć,

ponieważ jest to decyzja polityczna, a gdy widać przygotowania, sprawa jest już przesądzona i przewidywania są zbędne. Wyraził również obawę, że Zachód po raz kolejny tworzy warunki sprzyjające wojnie i istotne jest to, czy głosy ostrzegające przed takim ryzykiem znajdą posłuch.

Po zakończeniu części dyskusyjnej uczestnicy spotkania podjęli rozważania nad tym, w jaki sposób kontynuować prace Konsorcjum.

Piotr Śledź, Anna Walkowiak

Piotr Śledź – doktorant na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Anna Walkowiak – doktorantka na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.